



»Fotoamatorzy na start«

Wyniki »konkursu dnia«

W dniu wczorajszym jury konkursowe dokonało oceny nadesłanych zdjęć na konkurs fotograficzny pn. „Fotoamatorzy na start”.

I nagrodę — ekspres do kawy otrzymuje inż. Jerzy Skwarek, zam. Zakopane, Os. Antałowska 17. Wykonawca zdjęcia pt. „Pod Wawelem” świetnie uchwycił moment dwóch, kontrastujących ze sobą postaci na tle Wawelu, określając ściśle miejsce dokonania swej pracy.

Natomiast II nagroda — kocher turystyczny, przypada inż. Józefowi Polakowi, zam. Żywiec, ul. Paderewskiego 5, który na zdjęciu pt. „Przebieg przez Dunajec” ilustruje trudny i niebezpieczny przebieg bydląt przez rzekę, znaną ze swojego szybkiego, wartkiego nurtu, co podkreśla jeszcze mocniej zachodzące słońce.

Informujemy, że pozostałe zdjęcia, nadesłane na konkurs — częściowo wykorzystane na łamach „Gazety” i będą honorowane według stawki, przewidzianej dla naszego pisma. Autorzy, którym zależy na zwrocie zdjęć, proszeni są o skontaktowanie się z Działem Ładności z Czytelnikami, Kraków, Wielopole 1, III p. p. 31.

Partyzanci kontrolują 5 miejscowości w Iranie Zachodnim

DJAKARTA (PAP)

Według informacji, jakie tu ostatnio napłynęły, partyzanci indonezyjscy kontrolują obecnie 5 miejscowości w Iranie Zachodnim, a mianowicie: Mega, Sansapor, Taminabun, Sarag oraz pewną wieś, położoną w pobliżu miasta Merak, znajdującego się na południowym wybrzeżu Iranu Zachodniego. Ludność miejscowości w tych okęgach współpracuje z partyzantami i udziela im pomocy.

Zastępca naczelnika sztabu armii indonezyjskiej, płk Surawati, oświadczył w środę w Djakarcie, że poprzedniego dnia w kierunku granic Iranu Zachodniego udał się batalion ochotników z północnej Sumatry. Dodał on, że wkrótce udadzą się tam również dwa bataliony ochotników z Borneo, jeden batalion z centralnej Jawy oraz batalion ochotników z Singapuru. Wspomniał ochotnicy odbywają obecnie ćwiczenia na zachodniej Jawie.

Tymczasem wśród kolonizatorów w Iranie Zachodnim szerzy się panika. Miasto Manokwari jest niemal całkowicie wydłubione wskutek tego, że holenderscy misjonarze miasta zbiegli na terytorium australijskie Nowej Gwii.

Książdz deprawator skazany na 5 lat więzienia

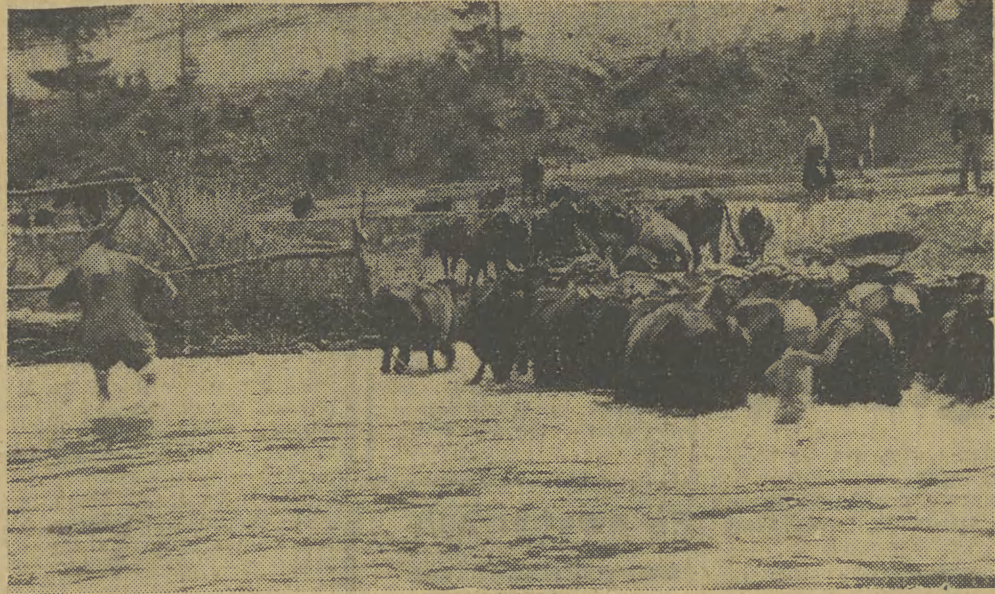
WARSZAWA (PAP)

W Sądzie Powiatowym dla m. st. Warszawy zapadł ostatnio wyrok w sprawie b. wikariusza parafii św. Augustyna — ks. Leona Witeckiego, oskarżonego o dopuszczenie się czynów niegodnych wobec nieletnich dziewcząt oraz pobicia kobiety w ciąży.

Jak wykazał przewód sądowy, ks. Witecki, który zajmował się tzw. biela i prowadził lekcje religii, często zapraszał uczennice do swego mieszkania. Zostało stwierdzone, że w czasie tych wizyt zgwałcił on 14-letnią Bogumiłę P. i 17-letnią Krystynę K. Prócz tego ks. Witeckiemu udowodniono ciężkie pobicie będącej w ciąży Franciszki K., z którą łączyły go zażyłe stosunki.

Ks. Witecki skazany został na karę 5 lat więzienia.

Tego rodzaju sprawy nie są zjawiskiem odosobnionym i znajdowały się już na wakacjach sądowych.



Problem Laosu może być szybko rozwiązany

— stwierdza Souvanna Phouma

GENEWA (PAP)

Do Genewy przybył w środę premier koalicyjnego rządu laotańskiego, książę Souvanna Phouma. Przywiózł on deklarację swego rządu o neutralności Laosu. Deklaracja ta ma przedstawić konferencji 14 Państw w sprawie Laosu, obradującej od poniedziałku w Genewie, po półrocznej przerwie.

Jak wiadomo, utworzenie w Laosie rządu jednolitego narodziło się z konieczności usunięcia przeszkody uniemożliwiającej konferencji ostateczne zatwierdzenie dokumentów oświadczenia o neutralności tego kraju. Obecnie międzynarodowe forum ma tylko podpisać przygotowane już deklaracje oraz uregulować kilka niezakończonych jeszcze spraw. Właśnie temu poświęcili swe wtorkowe spotkanie dwaj współprzewodniczący, G. Puskas i M. Macdonald (Anglia).

Souvanna Phouma, który przybył do Genewy w środę po południu z Paryża, gdzie był obecny na ślubie swej córki, oświadczył reporterom na lotnisku, że przyjechał, aby wziąć udział w pracach konferencji. Premier wyraził nadzieję, iż za stołem rokowań uda się rozwiązać wszystkie sprawy dotyczące między narodowych aspektów problemu laotańskiego i że konferencja szybko zakończy swe prace.

Wczoraj Souvanna Phouma konferował z współprzewodniczącymi konferencji — Puskasem i Macdonaldem.

Specjalna komisja rzeczoznawców zbada sprawę Fraenkla

BONN (PAP)

Sprawa zawieszono go w czynnościach, jakoby na własną prośbę, generalnego prokuratora NRF, Fraenkla, zatacza coraz szersze kręgi. W środę rządnik rządu zmuszony był przyznać na konferencji prasowej, że bński minister sprawiedliwości Stammberger uznał dokumenty ujawnione przez Komitet Jedności Niemiec na temat działalności Fraenkla za czasów III Rzeszy za wystarczająco obciążające, ażeby wsząć dochodzenie. „Minister sprawiedliwości — oświadczył rzeczniczk — doszedł do wniosku, iż jest jego obowiązkiem zbadać te zarzuty”. Rzecznik odmówił jednakowoż ujawnienia, czy sam Fraenkel uznał autentyczność tych dokumentów.

W szczególności zaskopanie — pisze korespondent PAP, red. Kassanowicz — wprawily obecnie na konferencji przedstawiciela Ministerstwa Sprawiedliwości natarczywe pytania dziennikarzy, jak w ogóle mogło dojść do mianowania na tak wysokie stanowisko człowieka obciążonego współpracą w hitlerowskim sadownictwie, zwłaszcza, że fakt ten znany był odpowiedzialnym za nominację czynnikom. W odpowiedzi rzeczniczk usiłował dowodzić, że w ciągu trzech tygodni, jakie minęły od czasu wysunięcia kandydatury Fraenkla a nominacją, nikt nie zgłosił zastrzeżeń i że druga izba parlamentu bńskiego Bundesrat, zatwierdziła Jednomyslnie tę nominację. W sumie jednak, sprawa wprawila tułtejsze koła odpowiedzialne w poważne zakłopotanie zwłaszcza, że

Kilkaset osób szuka dwu zaginionych w lesie dziewcząt

LUBLIN (PAP)

Okolo 500 mieszkanców wsi Krynki, Grzeżówka i Golaszyn w pow. Luków od wczesnych godzin porannych 4 bm. bierze udział w poszukiwaniu 2 dziewczyn, które w poniedziałek 2 bm. wyszły do lasu na jagody i dotychczas nie powróciły. Według relacji rodziców, 15-letnia Janina Dobrowolska i 16-letnia Barbara Dudzińska zabrały ze sobą tylko po kromce chleba oraz banki na jagody i koszyki na grzyby.

W akcji poszukiwania ok. 900-hektarowego kompleksu lasów uczestniczy oddział MO oraz liczni pracownicy państwowej służby leśnej. Do poszukiwania zaginionych użyto również specjalnie wyszkolonych psów.

Mimo wyrażonej akcji nie natrafiono dotychczas na żadne ślady.

Gazeta krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Krakow, czwartek 5 lipiec 1962 r.

Cena 50 gr

Wyd. A

Rok XIV

Nr 158 (4387)

Jutro 12 rocznica podpisania układu w Zgorzelcu

Wiece i spotkania przyjaźni po obu stronach granicy

WARSZAWA (PAP) Przed 12 laty — 6 lipca 1950 r. podpisany został między rządem PRL i NRD układ o wytyczeniu granicy na Odrze i Nysie.

Układ zgorzelecki pozostał do dziś jednym z najważniejszych aktów polityki międzynarodowej okresu powojennego. Jest świadectwem zdecydowanej woli NRD zacieśnienia z Polską braterskich i dobrosąsiedzkich stosunków, a równocześnie jednym z najważniejszych elementów pokoju i stabilizacji politycznej w Europie.

Z okazji 12 rocznicy historycznego układu, w szeregu miast, położonych nad Odrą i Nysą Łużycką, po obu stronach granicy, odbędą się uroczystości, wiece i spotkania przyjaźni.

Po polskiej stronie największe uroczystości zorganizowane zostaną 6 bm. w Gubinie — województwo zielonogórskie, Zgorzelcu — województwo wrocławskie i w Kolbaskowie — województwo szczecińskie. W każdym z tych miast odbędą się wiece przyjaźni z udziałem przedstawicieli społeczeństwa NRD.

Tego samego dnia w Gubinie, w domu, w którym w latach młodości zamieszkał Wilhelm Pieck, otwarte zostanie muzeum.

W uroczystościach szeroki udział weźmie młodzież polska i niemiecka. W wielu miejscowościach po obu stronach Odry odbędą się z okazji

Delegacja Krakowa wyjedzie do Gdańska

(Inf. wł.) 20 lipca wyjedzie z Krakowa do Gdańska 70-osobowa delegacja WK i MK PZPR, oraz WRN i Rady Narodowej m. Krakowa. Delegacja weźmie udział w uroczystościach Święta Odrodzenia i obchodach 10-ciu wieków Gdańska.

Foto — Janusz Uiberall

Pochlebne recenzje o występie »Mazowsza« w Londynie

LONDYN (PAP)

Po wtorkowej premierze „Mazowsza” w liceu 5000 miejsc sali „Albert Hall” prasa brytyjska zamieszcza wielkie zdjęcia zespołu i pochlebne recenzje. „Times” pisze, że „zespół składa się z młodych, przystojnych, żywych artystów i występujących w przepięknych kostiumach... Wiele troski poświęcono zapewnieniu całkowitej bezpretensjonalności widowisku. Mimo że często orkiestracja odbiega daleko od stylu muzyki ludowej — tancerze pozostają tancerzami ludowymi wykazującymi wielkie zdolności i poczucie szuku ludowej. Każdy w zespole jest zarówno śpiewakiem jak tancerzem”. Dziennik pisze też z uznaniem o trzech piosenkach angielskich odpiewanych przez „Mazowsze”.

„Daily Telegraph” uważa, że było to „dobre lekkie przedstawienie” oraz wyraża wielkie uznanie dla kostiumów „ich prawdziwej barwności i żywiołowej różnorodności”.

Dziennik podkreśla, że dobrze zostały odtworzone tańce zespołowe „czy to burzliwe czy zabawne, zmysłowe czy też wystawne”.

„Przez cały program przewijała się czarująca atmosfera wielkiej wesołości” — pisze „Daily Telegraph”.

Foto — CAF

Do Europy nadeszło pierwsze zdjęcie rządu koalicyjnego w Laosie, dokonane w Vientiane po zawarciu porozumienia podpisanego przez trzech ksządz. Na zdjęciu: Nowy rząd laotański z premierem Souvanna Phouma na czele.

Foto — CAF

Foto — CAF

Foto — CAF

Foto — CAF

Foto — CAF

Foto — CAF

Foto — CAF

Foto — CAF

Foto — CAF

Foto — CAF

Foto — CAF

Foto — CAF

Foto — CAF

Foto — CAF

Oddziały Armii Wyzwolenia Narodowego wkraczają do Algierii

Fouchet powrócił do Francji

ALGER (PAP)

We wtorek wieczorem pierwsze oddziały Algierskiej Armii Wyzwolenia Narodowego, stacjonujące w Tunezji, zaczęły przekraczać granicę, powracając na ziemię ojczyzny. Najpierw zasygnalizowano na granicy obecność 17 batalionu ALN. Ruchy oddziałów odbywały się w całkowitym spokoju.

ALGER (PAP)

W środę rano opuścił definitywnie Algierio w drodze po-

Przyjęcie w ambasadzie USA w Moskwie

MOSKWA (PAP)

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczow i pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. Kosygin obecni byli w dniu 4 lipca na przyjęciu w ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Moskwie z okazji 100 rocznicy proklamowania niepodległości USA.

Na przyjęciu wydanym przez chargé d'affaires USA G. Mac Sweeney, obecni byli członkowie rządu ZSRR, uczeni, działacze na polu kultury i sztuki.

Władysław Gomułka i Józef Cyrankiewicz

przyjęli delegację stoczniovców

WARSZAWA (PAP)

I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka i prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjęli 4 bm. delegację pracowników polskich stoczni z Gdańska, Gdyni i Szczecina.

W spotkaniu wziął udział minister przemysłu ciężkiego Franciszek Wanioła.

Członkowie delegacji obszernie poinformowali o osiągnięciach, trudnościach, a także o zamierzeniach i dalszych planach rozwoju przemysłu okrętowego.

Władysław Gomułka i Józef Cyrankiewicz przekazali za pośrednictwem delegacji wszystkim pracownikom stoczni serdeczne podziękowanie za ich trudną i pełną poświęcenia pracę, życząc im dalszych pomyślnych wyników.

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

Foto — Janusz Uiberall

MATURY

zmieniają swój styl

Do egzaminów dojrzałości przystąpiło w tym roku, z terenu miasta Krakowa 1.646 abiturientów. Zdawało 1.465. Z terenu województwa na 2.592 dopuszczonych uczniów 2.425 otrzymało pozytywne oceny. Duży procent odsetku? Mały? Zależy z jakiego punktu widzenia popatrzymy. Dla statystyki niewielki. Ekonomista mógłby jednak kręcić głową, zastanawiając się nad 10 czy 11 procentami „niewypałów”.

Władze oświatowe uznały przeciętny poziom tegorocznych matur jako zadowalający. Stwierdziły lepszy stopień przygotowania młodzieży, większą intensywność całorocznej pracy ucznia i działania pedagogicznego. W zeszłym roku dobór tematów pisemnych z języka polskiego dokonany przez Kuratorium Okręgu Krakowskiego, przyjęto jako pewnego rodzaju rewelację. Według opinii Ministerstwa Oświaty były to najtrafniej opracowane tematy w skali krajowej. Wymagały od piszącego nie tylko dowodów znajomości materiałów, ale przede wszystkim umiejętności syntetyzowania własnych poglądów i stanowisk. Obecne tematy miały również ten sam charakter zagadnieniowy. Egzaminatorzy są zadowoleni z wyników poziomu rozwiązań pisemnych. Stosunkowo najmniej ciekawie i przekonywająco wypadły odpowiedzi na propozycje tematyczne z zakresu literatury współczesnej. Było to pytanie tej mniej więcej treści: jaką książkę

NOWOŚCI księgarskie

- WYPIŚY Z HISTORII KRYTYKI RELIGII — wybór i wstęp A. Nowickiego. Książka i Wiedza, str. 568, cena 30 zł. Wypisy obejmują okres od Heraklita po wiek XX.
- Malgorzata Narbutt — IDEA KOŚCIOŁA NARODOWEGO W LITERATURZE POLSKIEJ. Wyd. Literat. i Religijne, str. 56, cena 5 zł.
- Erasm z Rotterdamu — ROZMOWY POTOCZNE. Czytelnik, str. 174, cena 15 zł. Wiele z poglądów zawartych w tym dziele wielkiego humanisty wyparowało o setki lat poglądy jego współczesnych.
- A. Fiedorowicz — O WOJNIE I LUDZIACH PPR. Iskry, str. 134, cena 6 zł.
- Adam Schaff — GŁÓWNE ZAGADNIENIA I KIERUNKI FILOZOFII cz. I. Teoria poznania, wyd. PWN, str. 148, cena 16 zł.
- J. W. Golebowski — WALKA PPR. O NACJONALIZACJĘ PRZEMYSŁU. Książka i Wiedza, str. 353, cena 35 zł. (Wyd. Zakładu Historii Partii przy KC PZPR).
- M. Wasiljew i S. Guczew — TAJEMNICE PRZYRODY. W. P., str. 262, cena 14 zł. Rozmowy z uczniami o nie rozwiązanych jeszcze problemach nauki.
- R. L. Carson — MORZE WOKÓŁ NAS. PIW, str. 228, cena 35 zł. Pierwsza z „ceramowskiej” serii książek, poruszająca historię społeczną i rzecz historii i technicznej: zioła morza i — rozwijające się w nim życie.
- W. Jan — OGNIEM NA KURHANACH. Iskry, str. 323, cena 20 zł. Powieść historyczna.
- L. Dąbrowski i Z. Jędruska — TRZY WSCHOŁY SŁONCA. Iskry, str. 187, cena 12 zł. Zbiór reportaży z Egiptu.
- L. Kolakowski — NOTATKI O WSPÓŁCZESNEJ KONTROREFORMACJI. Książka i Wiedza, str. 113, cena 8 zł. Zbiór artykułów.
- Władysław Łosiński — LEWEM I PRAWEM, wydanie VI. Wydawnictwo Literackie, t. I/II str. 335 i 396, cena 120 zł. Z dzieł obywateli na Ruś Czerwoną w I połowie XVII wieku. Część I — „Czasy i ludzie”, cz. II — „Wojny prywatne”.

CHEMICZNA WALKA z CHWASTAMI

Niszczące chwastów środkami chemicznymi w uprawach kukurydzy na polach spółdzielni produkcyjnej Ławowa.

CAF — fot. Grzęda

sposób zaangażowania się

Jeszcze nie tak dawno egzaminatorzy mieli do czynienia nie z wypracowaniami indywidualnymi, ale z jakimś kłopotliwym szablonem umowności. Panował „styl” zdawkowego wyrażania myśli, poglądów natłoczonych sło- ganiem. Były to wypracowania młodych ludzi, którzy nie- zbyt dokładnie wiedzieli za- czym się opowiedzieć. Z pod- tekstu tej zdawkowości prze- lerano niezdecydowanie nauczyciela, łatwość, z jaką odwoływało się z podręczników pewne prawdy — przeleżał konflikt między tym, co podawano oficjalnie, często bez przekonania osobistego wykładowcy, a tym co intymnie interpretował dom i środowisko.

Zmiany, jakie się tutaj do- konały, są bardziej istotne niż by można sądzić na pierwszy rzut oka. Nie sposób wytłuma- czyć ich tylko „lepszym przy- gotowaniem”, „wnikliwszą” realizacją programu”. Są bez- sprzecznie odbiciem zmiany klimatu wychowawczego szko- ly. Wynikiem głębszego zaangażowania nauczycielstwa — wreszcie, wykładowców ogólniejszej stabilizacji poglądów społeczeństwa. Fakt, że istnieją coraz wyraźniejsze przesłanki pozwalające mówić o róż- nicach i odrębności meryto- rycznej pewnych okresów i stylów maturalnych — jest naprawdę pocieszający.

M. SZELINGOWSKA



Wiwat usłudze!...

Tu i ówdzie, Panie Redak- torze, można wyczytać, że wielki patus na male okaza- zę przestaje być naszą wadą narodową; że nie nauczyli- my się jeszcze, co prawda, szanować własnej kieszki, ale przynajmniej słowami go- spodarczy już oszczędzamy.

Nie ma Pan pojęcia, jak bardzo chciałabym wierzyć kolegom po fachu, którzy tak ładnie nas widzą. Natomiast ja, Redaktorze, widzę ostatnio w kochanym Krakowie coraz więcej świadek, prosto spod pędza sztyldów o treści następującej:

„Rzemieślniczy Punkt Usłu- gowy Fryzjerski (albo szew- ski. Albo: stolarski).

Usługi dla ludności wyko- nuje... (tu nazwisko).

Strasznie mi się podoba, Redaktorze, owo „dla ludności”. Od razu czuję człowieka, że klasowa poirnie, tak czy nie?.. Bo przecież sucha wzmianka „Rzemieślniczy Punkt Usłu- gowy” nie wystarczyłaby. A nuż klient pomyśli, że goi go fry- zjer — imperialista, że trafił do szewca, który urogię nam buty zeluje...

Tymczasem — wszystko jasne. W dodatku ma się pew- ność, Redaktorze, iż na przy- kład „punkt krawiecki” ob- szysza wyłącznie dwunożną klientelę. Bez takiej inform- acji nie odważylibyśmy się zło- żyć zamówienia.

Miedzy nami mówiąc, Red- aktorze, nie wszystkim szyl- dom trzeba wierzyć. Skrzęgół- nie stolarze, jeśli nawet fak- tycznie wykonują usługi dla ludności, to ceny śpiewają- nie dla ludzi. Wiem co o tym. Nie wiem tylko, po co narzucać naiwnym złudzenie, że nie trafili po prostu — do przywiarcza?.. Przecież to nie są spółdzielnie, a diabła, tylko najzupełniej prywatne warsztaty.

I właścicieli pracuje — po- przez ludność — dla

MILIONOWA TONA

W pierwszych dniach lipca br. wchodził do eksploatacji Polskich Linii Oceanicznych kolejny dziesięciotysięcznik m/s „Hanka Sawicka”. Z chwilą przejęcia tego statku przez armatora, nośność jednostki Polskiej Marynarki Handlowej przekroczy milion ton. M/S „Hanka Sawicka” wyposażony jest w silnik typu Sulzar 6-RD-76 o mocy 7.500 KM przy 119 obrotach na mi- nutę, wyprodukowany w Za- kładach Cegielskiego w Poz- nanu.

Na zdjęciu: M/S „Hanka Sawicka” przy nabrzeżu in- dylskim w Gdyni.

CAF — fot. Ukiewski

Z WĘDROWEK PO KRAJU

Duma Polski gdańska sta- rówka urzeka swym pięknem. Na zdjęciu ul. Długi Targ.

Fot. J. Uiberall

Jak długo jeszcze?

BABICE

po raz trzeci

Spróbujcie ukraść w SAM- ie kostkę masła, a znaj- dziecie się natychmiast w komisariacie, spróbujcie je- chać w tramwaju bez biletu, a zapłacicie karę przy naj- bliższej kontroli. Zapłacicie mandat za nieprawidłowe przebieście jezdni, a w Kole- gium Orzekającym będziecie odpowiadać za obrazę urzę- dnika pełniącego czynności służbowe. Znam osobiście księgowego, któremu obcia- żono osobiste konto kwota 18 zł za 5 pudełek pluskiewek nabytych prywatnie, jako, że w tym czasie zabrakło ich w handlu uspołecznionym. A więc pedantyczne — i słu- sznie chyba — przestrzeganie przepisów.

Serce by się radowało i mo- że nawet przy płaceniu man- datu ręka by nie zdrząła, gdyby ta skrupulatność fi- nansowo-prawna dotyczyła wszystkich dziedzin życia za- równo, nie tylko wówczas gdy chodzi o 50 gr. Niestety, by- wa różnie. Rzeczy małe i nie- skomplikowane łatwo wpa- dają w oko. Sprawy większe są na ogół zawile i chadzają takimi ścieżkami, które nie są zbyt łatwe do penetracji. Gdy jednak zdarza się, że stają się one tajemnicą publi- czną, trudno uwierzyć, żeby nie dochodziło do uszu wła- ściwych urzędów, powola- nych do sprawowania kontro- li i wyciągania wniosków. Że by to świadczyło o ludzkiej odcietych murem od opinii publicznej. Tym bardziej więc nie mogę zrozumieć odpowie- dzialnych ludzi, którym po- daje się pewne nieprawdli- wości w formie już tak bar- dzo publicznej, jaką jest ar- tykuł w prasie, a oni mimo to nie widzą, nie dostrzegają, nie rozumieją.

Mam na myśli sprawę Bab- ice, wsi leżącej tuż pod O- świecimiem, której niewięci- liśmy pierwszą publikację 20 czerwca 1961 r. Pisaliśmy bardzo obszernie o sytuacji we wsi, o ludziach i o spra- wach, które ich bola. Jedną z dramatyczniejszych spraw był projekt budowy domu kultury i wszystko co się wo- kół tego projektu działo. Otóż zgodnie z uchwałą zebrania wiejskiego (zatwierdzonej przez członków nadzór) po- stanowiono sprzedać część gruntu gromadzkiego, a z u- zyskanej kwoty (ok. 550 tys. zł) wybudować dom, względ- nie odkupić i zaadaptować na ten cel obszerną willę prywat- ną przeznaczoną do sprzeda- ży. Powołano Komitet Budo-

Własnej kieszki, w tym jedy- nym wypadku — ogromnie szanowanej.

Pomijam już walory styli- styczne wywieszek „Punkt usługowy... usługi wyko- nuje...”. Podobna się Panu? Mnie bardzo. Duża usługa dla wy- staw, o których estetyce mo- cno ponoć dbamy. Tak, tak, Redaktorze, nie masz to, jak konsekwencja. O czym usłu- żę Panu donosi

Wykonująca usługi dla czy- tającej ludności

Anna Strońska

P. S. Redaktorze, jak to do- brze, że gospodarka mięsna przeszła (na ogół...) w pań- stwowe ręce!.. Wyobraża Pan sobie, jak „Rzemieślniczy Punkt Usługowy Rzeźniczy, wykonuje usługi dla ludno- ści”?.. Brr...

fakt, że po pierwsze: istnieją typowe projekty wiejskich domów kultury i dokumenta- cję taką można nabyć do- słownie za parę złotych. Po- drugie — że nie biuro pro- jektów nie podejmie się wy- konania dokumentacji nie mając do tego podstawy prawnej, a Babice nie posia- dały na ten cel parceli. Brak lokalizacji uniemożliwiał spo- rządzenie dokumentacji tech- nicznej — przecież pierwszą czynnością jest badanie grun- tu!

A więc 27 tysięcy wydano sprzecznie z obowiązującymi przepisami. Wydano je naj- prawdopodobnie osobie pry- watnej, nieupoważnionej do wykonywania tego rodzaju zleceń. W rezultacie wykona- na dokumentacja nadaje się na makulaturę. I ktoś jest za to odpowiedzialny. Ktoś przekroczył przepisy, ktoś nadużył zaufania wsi.

Pisząc drugi artykuł nie po- przestałam na publikacji. Po- myślałam — może znów w tym dniu akurat nikt nie przeczyta prasy? Wyciąłm więc ten fragment „Gazety” i przelałam do Powiatowej Rady Narodowej w Oświęci- miu. Istotnie, tym razem przeczytali i nie minęły dwa miesiące, a nadeszła odpo- wiedź. Obszerna, zawierająca ponad 4 bite strony maszyno- pisu. Odpowiedź pominęła je- dnak całkowicie sprawę do- kumentacji, tak jak by ten zarzut w ogóle nie zaistniał. Dziwne.

Sprawa gospodarki pienię- dzy uzyskanymi ze sprzeda- ży gruntów wiejskich w dal- szym ciągu jednak niepokoi mieszkańców Babice. Niezale- żnie od publikacji gazeto- wych, sami zaczęli alarmować różne instytucje sprawujące kontrolę. Jak dotąd jednak nie wyciągnięto w tej spra- wie żadnych wniosków. I dla- tego piszę po raz trzeci.

J. Andrzejewska

JAPŃSKA INWAZJA NA KÓŁKACH

Japońskie motocykle marki „Honda” wypierały zdecydow- anie motocykle z zachodnio- europejskiej. Firma ta urucho- miła w Belgii fabrykę, która wypuszczała 10 tys. moto- cykli rocznie. Japońskie motocykle dzięki licznym u- lepszeniom technicznym spa- lają dwukrotnie mniej paliwa niż motocykle produkcyj- zachodnioeuropejskie.

EKSTRA SALAMI

W przemyśle mięsnym do- biegała końca praca nad usta- leniem najlepszej metody do- zrywania wędlin trwałych ty- pu salami. Zakłady Mięsne w Poznaniu wywierały w chwili obecnej dwa rodzaje salami: tzw. salami niemiec- kie i salami polskie. Oba ro- dzaje wędlin zakupuje u nas rynek angielski.

OBOWNICZY REKORD

Włoskie buty cieższe się od wielu lat zasłużona sława na całym świecie. W 1953 roku eksport ich wyniósł zaledwie 500 tys. par, ale w roku 1961 przekroczył już 13 mln par. W roku bieżącym prawdopodob- nie padnie rekord: 50 mln par zostanie sprzedanych za gra- nicą. Największym odbiorcą włoskich butów są Stany Zje- dnoczone oraz Niemcy za- chodnie.



NOWY TARG — Fragment rynku, Fot. O. Link



Tapurucara: „W tej chwili nie przypominam sobie... Razem z panem Murphy, był pilotem w zakładzie Boeing 707”.

Athwood: „Gdzie możemy obejrzeć zwłoki pana Murphiego, ewentualnie skąd możemy je ekshumować?”

Tapurucara: „Morderca odmawia zeznań na ten temat. Obawiamy się, że zwłoki są zmasa- krowane, i morderca dlatego milczy”.

Athwood: „Jeszcze dzisiaj przagniemy poroz- mawiać z zabójcą pana Murphiego. Oczywiście w więzieniu, w jego celi, by nie sprawiał pa- nom kłopotu”.

Tapurucara: „To na razie niemożliwe. Toczy się surowe śledztwo, a przepisy naszego kraju nie dopuszczają osób postronnych do osobnika znajdującego się w śledztwie”.

Athwood: „Pan żartuje, panie sędzio. Mamy przecież kontakt z ludźmi, którzy ustalili te przepisy, i którzy mogą je w każdej chwili uchy- lić dla dobra sprawy, nie czyniąc najmniejszej ujmę ustawodawstwu Republiki, i działając ra- czej dla dobra jej autorytetu, dla dobra presti- żu organów śledczych”.

Tapurucara: „Muszę porozumieć się w tej sprawie z panem generałem. Przykro mi niez- miernie, ale sam nie mogę decydować, z uwagi na moje zbyt skromne stanowisko”.

Athwood: „Proszę się porozumieć z panem generałem. Muszę dzisiaj oczekiwać odpow- iedzi, którą musimy przekazać do Waszyngto- nu”.

Tapurucara: „Przypominam, że te wszystkie zabiegi nie mają znaczenia dla naszej propozy-

wręcz odwrotnie... Rozmawialiśmy w Nowym Jorku z pewną panią, Martą N. Pani ta uważa Murphiego za najlepszego kochanka, jakiego w ogóle znała w swym dość intensywnym życiu. Murphy, po wylądowaniu w Trujillo, spędził pierwszą noc (chwila ryzykownego wahanie w głosie Athwooda, nadrobione, zdaje się, prze- glądaniem notesu)... Tak, z jakąś tam dziewczyną. Murphy był kilkakrotnie w miejscowych domach publicznych. Murphy zakochał się w stewardessie Harriet Claire, Panie sędzio, to ży- ciorys mężczyzny zmysłowego, pełnego tempe- ramentu, i nawet skłonność do rozpusty”.

Tapurucara: „Panie senatorze, rozumiem pańskie obiekcje”...

Athwood: „Proszę je przekazać panu genera- łowi, i poprosić, by nie trudił się oficjalnym przekazywaniem tak niezwykłych wersji śmie- ci naszego bytela. Jego matka i narzeczona przeżyły depeze do prezydenta USA, z prośbą o interwencję. O tym proszę zawiadomić pana generała Espallat”.

68.

Tapurucara pomyślał: Mają dobrego infor- matora. Przeszedł na przeciwną stronę ulicy i spojrzał na gmach ambasady. Pomyślał: Już kilka razy przegraliś z Tapurucarą, wszyscy przegrzywa z Tapurucarą. Tym razem także musicie przegrać.

Waszych ludzi już rozpracowaliśmy, i wiemy że żaden z nich nie uprzedził nas w tej historii z rekinami, ani w informowaniu o znajomych Murphiego, ani o tym, że ten głupi de la Maza pił hiszpański absynt ojen w „Café Almendra”. Ja go znajdę, tego spryciarza. Dzisiaj trzeba przecesać wszystkie hotele, domy noclegowe i pensjonaty. Jutro poszukamy dalej, i zobaczymy, kto wygra: czy stary i chytry jak świat Tapurucara, czy przemądrzały Janke. Popłynię kiedyś krew policji Trullilla, ale jeszcze nie- teraz, jeszcze nie...

Może popłynię jej tyle, ile w dniach słynnej masakry Haitańczyków? To był rok 1937, i wów- czas Tapurucara podsunął prezydentowi Tru- jillo, by w 1938 roku nie kandydował na głowę państwa. Odgrywał niekiedy rolę cichego, po- ufnego doradcy Trujillo.

(Ciąg dalszy nastąpi)

